

Nikt nie chce powrotu bipolarnego świata

Chcąc zrozumieć istotę obecnego konfliktu z Rosją czy Chinami, Zachód sięga chętnie po ten schemat bipolarnego konfliktu. Problem jednak w tym, że wszyscy pozostali, być może z wyjątkiem Rosji, naturę tego konfliktu widzą zupełnie inaczej.

Niektórzy twierdzą, że to, co przedstawia się nam jako chaos, to nic innego jak przyszły porządek, którego reguł nie potrafimy jeszcze zrozumieć. Dokładnie tak rzecz ma się obecnie z ukształtowanym po zimnej wojnie porządkiem światowym, czyli międzynarodowym liberalnym łaodem zakwestionowanym przez rewizjonistyczne potęgi, Chiny i Rosję, a także ich jawnych oraz cichych sojuszników.

Narastający kryzys tego ładu czy wręcz groźba jego całkowitego rozpadu sprawia, że szukamy sposobów zrozumienia, z czym właściwie mamy do czynienia i jak powinniśmy się zachować. Zwykle odwołujemy się do jakiegoś znanego nam doświadczenia. Stąd popularność patrzenia na zachodzące w świecie zmiany przez pryzmat idei nowej zimnej wojny czy zimnej wojny 2.0.

Chcąc zrozumieć istotę obecnego konfliktu z Rosją czy Chinami, Zachód sięga chętnie po ten schemat bipolarnego konfliktu. Problem jednak w tym, że wszyscy pozostali, być może z wyjątkiem Rosji, naturę tego konfliktu widzą zupełnie inaczej. Inaczej też więc odczytują reguły

nowego porządku, które wyłaniają się z chaosu. Wiele ciekawych obserwacji na ten temat dają opublikowane niedawno badania globalnej opinii publicznej przeprowadzone przez Europejską Radę Spraw Zagranicznych (ECFR). Pokazują one w istocie wielowymiarowy obraz świata, który jest bardziej zróżnicowany i wciąż mocno współzależny, niż sugeruje to idea nowej zimnej wojny.

Z badań wynika, że wiele społeczeństw w Azji, Afryce i Ameryce Południowej nadal ceni sobie wartość zachodniego poziomu życia i bardzo chciałoby mieć go u siebie. Jednak w sferze własnej suwerenności, interesów i tożsamości chcą zachować niezależność i mieć możliwość współpracy z Chinami czy nawet z Rosją. Odbudowanie bipolarnego podziału świata nie jest więc dzisiaj mile widziane. Prawdziwym problemem bezpieczeństwa jest natomiast Rosja, gdzie coraz silniejsze staje się przekonanie o swej całkowitej samowystarczalności. Często powołując się w propagandzie na dziedzictwo Piotra I, w istocie Rosja idzie w całkiem przeciwnym kierunku: ostatecznego zerwania z Zachodem i konfliktu z nim, wierząc, że razem z Chinami będzie mogła podzielić się nowymi strefami wpływów w świecie. W praktyce czyni ją to najbardziej nieprzewidywalnym i destrukcyjnym aktorem we współczesnej polityce międzynarodowej.

Marek A. Cichocki